Polak Sumienny

PISMO CODZIENNE №. 23.

NIEDZIELA dnia 23 Stycznia 1831 roku, o godz: 8 rano.

Dnia wczorajszego zapadłą uchwałę na Sejmie Królestwa Polskiego udzielamy dziś czytelnikom naszym, w jutrzejszym zaś Numerze ogłosimy szczegóły dotyczące tego posiedzenia.

IZBA SENATORSKA I IZBA POSELSKA,

Stósownie do przedstawionego Im przez Kommissye Sejmowe projektu i po wysłuchaniu tychże Kommissyów, przekonawszy się o konieczněj potrzebie ustanowienia na Sejmie teraźniejszym nadzwyczajnym, pewnych jednostajnych prawideł, podług których, początkowanie Praw i wnoszenie projektów, do Izb oddzielnych, lub połączonych następować powinno, uchwaliły i uchwalają co następuje:

Art: 1 Prawo początkowania służyć będzie, nietylko Rządowi. ale również każdéj z Izb Senatorskiéj lub Poselskiéj, z tém jednakże zastrzeżeniem, iż w razie jeżeli projekt nie bezpośrednio przez Kommissye, ale przez szczególnych Członków z obu Izb podany został, winien być poprzedniczo do Prezydującego w Izbie oddany. Sekretarz Izby odczyta treść projektu, która w krótkości na boku przedstawienia wyszczególnioną będzie, a Izba postanowi (bez dyskussyi) czyli Projekt ma być do właściwej Kommisyi odesłany, lub też wprost odrzucony. Projekt do téj Izby wniesiony być powinien, gdzie był początkowo podany.

Art: 2. Izby obradować będą oddzielnie, projekt w jednéj Izbie przyjęty, odesłany będzie natychmiast do drugiéj Izby, która jeżeli takowy przyjmie, wówczas projekt zamieni się w prawo obowiązujące.

Art. 3. Gdyby zaś projekt w jednéj Izbie ze zmianami lub bez zmian był przyjęty, w drugiéj zatwierdzenia nie pozyskał, w takowym przypadku, roztrząsany jeszcze będzie w obu połączonych Izbach; które względem przyjęcia lub odrzucenia onegoż, ostatecznie i prostą większością głosów postanowią. Wolno także będzie połączonym Izbom, poczynić w projekcie odmiany, jakieby za potrzebne uznały.

Art. 4. Wyjmuje się od powyższych przepisów wybór lub oddalenie osób Rząd składających, wypowiadanie wojny, również ratyfikacye traktatów, które przedmioty nie mają przechodzić przez oddzielne Izby, lecz zaraz do Izb połączonych wnoszone i tamże ostatecznie załatwione być winny. Przy wyborach ten ma być jeszcze zachowany porządek, iż kandydat wybrany, musi miéć za sobą prostą większość, to jest przynajmniéj jeden głos więcéj nad połowę wszystkich obecnych Członków obu Izb, w razie zaś przeciwnym, winno nastąpić powtórne głosowanie, między dwoma kandydatami najwięcéj krések mającymi.

Na mocy Uchwały Izb Sejmowych następujące adressy, jak najśpieszniéj we wszystkich pismach Publicznych umieszczone być mają.

DO SEJMU POLSKIEGO!

Na piérwszy odgłos powstania Narodowego, zebrani w Paryżu Rodacy, poczytali sobie za najświętszy obowiązek, złożyć bez odwłoki hołd posłuszeństwa i niezachwianéj wierności poważnemu Sejmowi Polskiemu.

Zgromadzonym w liczbie około 50ciu osób, podobało się upoważnić podpisanych do dopełnienia w imieniu wszystkich téj drogiéj Polakowi powinności.

Pośpieszamy więc poważni Ojcowie i Bracia nasi! pospieszamy z wynurzeniem Wam uczuć Rodaków, oddalonych od ziemi Ojczystéj. Wszystkich jeden przejmuje zapał, serca wszystkich, głośniéj biją, niż dzwięk słabéj wymowy naszéj.

Zazdrośni chwale Ziomków, co z orężem w ręku oddali piérwszą Ojczyźnie usługę, biegną wszyscy bez odetchnienia pod Sztandary Narodowe.

Z wyboru ogólnego spadła na podpisanych powinność, pozostania w Paryżu do dalszych zwierzchności Narodowéj rozkazów, których z upragnieniem i niecierpliwie oczekując, wyznajemy się wiernymi Ojczyzny synami.

(Podpisano) Bon. Jerzmanowski Pułkownik— Teodor Morawski— Leonard Chodźko.— W Paryżu 17 Grudnia 1830 r.

Officerowie Kompanii 1széj Pozycyjnéj Artylleryi pieszéj, zważywszy iż lubo obowiązkiem każdego wojskowego jest przelać ostatnią kroplę krwi dla ojczyzny, pragnąc jednakże, aby cała ufność Narodu mogła być w nich położoną, zaprzysięgają wraz z swym Dowódzcą w obec Boga i Rodaków, iż się zupełnie poświęcają sprawie nieszczęśliwéj naszéj Matki, i że chociażby się podobało Opatrzności zniweczyć szlachetne usiłowanie Polaków w odzyskaniu swobód i wolności, nie przeniosą nigdy na sobie, aby mieli dźwigać na nowo jarzmo dawnych tyranów. Officerowie téj kompanii oświadczają, iż godłem ich zawsze będzie, *śmierć lub zwycięztwo!* i że nie ma poświęcenia, któregoby nie uczynili, aby wypełnić obecnie wykonaną przysięgę.

Na co własnorecznie kładą swoje imiona. Dowódzca Kompanii 1széj Pozycyjnéj Artylleryi pieszéj.

(Podpisano) Kapitan Bielicki— Porucznik Masłowski Dyonizy— Podporucznik Czyż— Podporucznik Duchnowski— Podporucznik Link— Podporucznik Sztyrmer— Podporucznik Wierzbołowicz— Podporucznik Zboiński Marcin— Podporucznik Swiderski.

Sekretarz Izby Poselskiéj
Czarnocki.
Deputowany Okręgu Stanisławowskiego.

Rada Najwyższa Narodowa.

DO WOJSKA POLSKIEGO.

Żołnierze!

Jenerał Chłopicki, któremu Naród w bezprzykładném zaufaniu powierzył Najwyższą nad sobą Władzę, zrzekł się tak zaszczytnego prawa przewodniczenia mężnym. Nie będziemy się tu zastanawiać nad powodami, które skłoniły Jenerała do usunięcia się od posług publicznych, w tak ważnéj, w tak stanowczéj dla Ojczyzny chwili; potomność je osądzi! Was Mężni Obrońcy Wolności i Swobód Narodowych, Was, w których ręku spoczywają przyszłe losy nieszczęśliwéj Ojczyzny Naszéj, nie wstrzymają niebezpieczeństwa, nie ustraszą trudności, oręż z takim zapałem, z takiem poświęceniem się dobyty, niespocznie dopóki ze sławą nie będzie mógł spocząć. Przyszłość i nadzieje nasze są w ręku Przedwiecznego, ale honor Narodu tę jedyną Przodków naszych Puściznę, bez skazy potomkom winniśmy przekazać.

Zgromadzeni Posłanniki odradzającego się Narodu, powierzyli Naczelne nad zastępami Ojczystemi Dowództwo Generałowi Xięciu Radziwiłłowi: Mąż nieskazitelny, prawy Polak i mężny Żołnierz, powiedzie was drogą honoru i powinności, zmiana Dowódzcy nie osłabi gorejącego w sercach Waszych ognia miłości Ojczyzny. W porządku, przyzwoitéj karności i z tym zapałem jaki szeregi Polskie zawsze ożywiał, pójdziecie dowieść wrogom naszym, że jesteśmy godni mieć Ojczyznę.

Niech żyje Polska! — Niech żyją mężni Jéj Obrońcy.

w Warszawie d. 21 miesiąca Stycznia 1831 r.

Prezydujący
(podpisano) *X. A.* CZARTORYSKI.
Sekretarz Jeneralny Rady
(podpisano) A. *Plichta.*

ROZKAZ DZIENNY.

w Kwaterze Głównéj w Warszawie. *Dnia 20 Stycznia 1831 r.*

Umieszczeni zostają.

W wojsku: z Korpusu Żandarmeryi, Kapitanowie: Fryderycy Franciszek, Wydarowski Jan, Siciński Mikołaj, Peszyński Benedykt i Bartoszewicki Ignacy; Porucznicy: Jeżowski Tomasz, Krasznicki Wiktor, Milewski Franciszek, Remiszewski Karol, i Urbanowicz Michał; Podporucznicy: Wyszyński Antoni, Bohdanowicz Józef, Florecki Józef, Kontrymowicz Franciszek, Grudziński Tomasz, Burhhart Piotr, i Medyński Ignacy.

W Korpusie Inwalidów i Weteranów: z Korpusu Zandarmeryi, Podporucznicy: Tokarski Kacper i Mikoszewski Jan, oba z przeznaczeniem do Kompanii 1éj Weteranów.

Przeniesieni zostają.

Do Artylleryi pieszéj: z Pułku 5go piechoty liniowéj, Podporucznik Kierwiński Józef, i z Pułku 1go Strzelców pieszych, Podporucznik Krysiński Józef.

Przeznaczeni zostają.

Z Pułku 8go Piechoty liniowéj, Podporucznik Wolski Stanisław, na Adjutanta polowego do Jenerała Dywizyi Hrabi Krukowieckiego, Dowódzcy 1éj Dywizyi Piechoty.

Z Pułku 4go Strzelców konnych, Podporucznik Olszewski Antoni, na Adjutanta polowego do Jenerała Dywizyi Klickiego.

Na Dowódzcę 2éj Bateryi lekkiéj Artyllerei konnéj: z Bateryi pozycyjnéj konnéj, Kapitan 1éj klassy Kołyszko Ignacy.

Na Dowódzcę 1éj Kompanii pozycyjnéj Artylleryi pieszéj: z Dyrekcyi Artylleryi Twierdzy Zamościa, Kapitan 1éj klassy Bielicki Rudolf.

Na Dowódzcę 3éj Kompanii lekkiéj Artylleryi pieszéj: z tejże Kompanii, Porucznik Adamski Stanisław.

Tymczasowo Naczelnie Kommenderujący.
(podpisano) KLICKI.
Za Zgodność z Oryginałem
Szef Sztabu głównego
Generał Brygady,
Mroziński.

ROZKAZ DZIENNY.

w Kwaterze Głównéj w Warszawie. *Dnia* 20 *Stycznia* 1831 *r.*

Według przedstawienia Komissyi potrzeb Wojska, zdarza się, iż Dozórcy Magazynów Wojskowych zakupują Bony od stron mających prawo do pobierania żywności lub furażu. Zapobiegając temu nadużyciu, które Skarb i mieszkańców na straty naraża, zawiadomiam: iż każdy Wojskowy lub Dozórca Magazynu poważający się sprzedawać lub nabywać bony na żywność lub furaż, oddanym będzie pod Sąd Wojenny, i ulegnie karze jednorocznego więzienia i destytucyi w myśl Artykułu 2go Prawa Wojskowego z dnia 12 Maja 1793 roku, uważanego łącznie z Artykułem 19tym Prawa z dnia 11 Listopada 1796 roku Tém cięższa odpowiedzialność, a mianowicie kara lat pięciu więzienia w kajdanach przewidziana Artykułem 5tym wyżej powołanego Prawa z dnia 12 Maja 1793 roku, czeka tych, którzyby bony podrabiali lub do podrabiania takowych pomocy użyczali. Podobnież jako na szkodę Skarbu działający, do Sądowéj odpowiedzialności pociągnieni zostaną prywatni spekulanci, którzyby bony nabywali, lub takowe podrabiać ważyli się. Nakoniec do odpowiedzialności Sądowéj pociągnione będą Władze, któreby niedość bacznemi były w przyznawaniu i legalizowaniu bonów nieprawnie wydanych albo podrobionych.

Tymczasowo Naczelnie Kommenderujący.
(podpisano) KLICKI.

Za zgodność z Oryginałem
Szef Sztabu Głównego
Jenerał Brygardy,
(podpisano) *Mroziński.*

RAPPORT KOMITETU

do przejrzenia papierów Policyi tajnéj ustanowionego.

(*Ciąg dalszy.*)

Naczelnicy oddzielnych biór policyi tajnéj wyznaczali Ajentom swoim zatrudnienia, wskazywali osoby, o których dowiadywać się chciano. Dzielili oni swoich subalternów na klassy, jak się zdaje według zdolności. Makrot miał trzy klassy Ajentów.

W wątpliwych wyrazach zapytywali się naczelnicy Wielkiego Księcia, co mają czynić. Tak np. 1 Czerwca r. 1827. zapytuje się Makrott, czyli w tym roku ma zaprowadzić obserwacyą w obozie i na Bielanach.— 14 Sierpnia r. 1828. czy ma być obserwacya przy exportacyi więźnia stanu zmarłego w karmelickiém więzieniu.— 4 Września t. r. czy ma wysłać do Łowicza na jarmark ajentów.

Na wielkie uroczystości pisał Makrott własnoręczne instrukcye dla ajentów swoich. Znaleziono taką instrukcyą wydaną z powodu pogrzebu Alexandra.

Ajenci zgromadzali się u przełożonych swoich o naznaczonéj godzinie i spisywali zebrane wiadomości. Z tych układali naczelnicy krótkie rapporta po rossyjsku albo po francuzku i o naznaczonéj znowu dla siebie godzinie podawali je Cesarzewiczowi.— Często na tychże samych rapportach pisał Wielki Książe albo Kuruta swoje decyzye; poczém wracano je Naczelnikom dla układania ksiąg miesięcznych kwartalnych i rocznych.

W księgach tych, równie jak w całéj korrespondencyi szpiegowskiéj z Belwederem wszędzie trzymano się kalendarza Ruskiego.

Księgi Makrotta są tak porządnie pisane, tak ozdobnie oprawne, opatrzone indexami i annexami że mogłyby uchodzić za elegancką bibliotekę.

Dnia 11 Października 1828 r. zapytano się Makrotta z Belwederu, co znaczą w rapportach jego wyrażenia: *mówią, powiadają, słyszano w mieście.* Oświadcza Makrott, iż to są wiadomości powtarzane między publicznością w kawiarniach, oberżach, a nawet i w domach prywatnych *pomiędzy przyjaciołmi.*

Nie przestawała policya tajna na wierném donoszeniu usłyszanych rozmów albo widzianych zdarzeń. Przyjęto za zasadę nie wahać się w wyborze środków, aby tylko dojść do zamierzonego celu. Dla tego historya téj policyi, jest zbiorem najczarniejszych zdrad i podstępów. Zdeptała ona wszystkie zasady moralności; a zdeptała je z wiedzą i zatwierdzeniem Cesarzewicza.

W obozie opłacano markierów, przebierano szpiegów za officyalistów konsumpcyjnych, z wiedzą Administracyi konsumpcyjnéj. Przekupowano oberżystów i sług w domach zajezdnych, aby donosili o przyjeżdżających, a nawet służących prywatnych, aby oskarżali własnych panów. Nie domyślał się może zacny Major Machnicki, że służący jego płatnym był od policyi tajnéj. Nie zdawszy jednego dnia rapportu o Senatorze Sołtyku, wytłómaczono się tém, że kucharz jego zachorował i dla tego nie odebrano potrzebnych wiadomości. W rachunkach Szleja są wzmianki o wydatkach tegoż samego rodzaju.

Do najniecniejszych czynów policyi, a mianowicie Rożnieckiego, należy przekupywanie uczniów szkół Wojewódzkich, i namawianie ich do szpiegowania własnych kolegów, a przez to tłumienie w młodocianych i nie zepsutych sercach moralności i cnoty. Ta jedna najpodlejsza robota jużby zhańbiła na zawsze tego naczelnika złoczyńców, obciążonego tylu jeszcze innemi zbrodniami.

Szpiegom wysyłanym na prowincye wyrabiano listy rekomendacyjne do Obywatelów, wprowadzano tym sposobem w ich Towarzystwa, ułatwiano zdradę.

Przytoczymy niektóre jeszcze użyte przez Policyą tajną, sposoby dla wykonania jéj zamiarów. Nie będą one zbyteczne, bo okazują najwyższą demoralizacye ulubieńców Cesarzewicza, bo są najjaśniejszym naszych cierpień dowodem.

W roku 1824 zajmował się Makrott śledzeniem Kossynierów.— Akta tego stowarzyszenia miały być w ręku Majora Łukasińskiego. Kazano je wynaleźć i wykraść Policyi tajnéj. Miały być te papiery schowane na strzychu domu, gdzie mieszkał Łukasiński, znajdujący się wtenczas w Krasnymstawie.

Oto jest historya téj kradzieży wyjęta z ksiąg Makrotta;

18 *Grudnia* 1824. Zdaje się, że możnaby dostać papierów schowanych pod strychem, gdyby wykwaterowani zostali ztamtąd żołnierze niefrontowi z Pułku Gwardyi Grenadyerów na drugiém piętrze stojący, i gdyby mnie dano bilet na kwaterę dla dwóch pisarzów Biora wojskowego. Tym sposobem mógłbym kilkanaście nocy w tym domu przepędzić, a pod pozorem że mam chusty do suszenia i różne effekta do zawieszenia wszystkie zakątki strychu zrewidować, i papiery jeżeli się jakie w dzień znajdą w nocy wynieść. Szlej byłby przebrany za drugiego pisarza, a Szymanowski za służącego.

Tegoż dnia. Piekarz gospodarz domu, w którym schowane są papiery Łukasińskiego, jest znajomy Szlejowi. W tymże samym domu mieszka muzykus Fiszer znany i Szlejowi i mnie. Dziś w wieczór byliśmy obadwa w mieszkaniu żołnierzy i uznaliśmy je za najdogodniejsze do naszego zamiaru.

14 *Grudnia.* Wysłano dziś do wiadomego domu ajenta, któremu udało się, nie będąc od nikogo po-

strzeżonym wleść pod strych, gdzie jak mówi jest kilka izb należących do pojedyńczych lokatorów. Ułożono plan taki do dalszego działania.

Wspomniony ajent (Grunberg) ugodzi się z kobiétą mieszkającą naprzeciw stancyi żołnierskiéj o obiad i kolacyą; mieszkanie zaś dla siebie najmie w tymże samym domu, na drugim kurytarzu. Póżniéj starać się będzie namówić gospodarza, iżby pozwolił mu przemienić się na stancyą z kwaterunkiem, pod pozorem, że jego mieszkanie na drugim kurytarzu jest za odległe od mieszkania kobiéty, u któréj się stołuje.

21 *Grudnia*. Ajent już się wprowadził do domu, gdzie są papiery Łukasińskiego.

24 *Grudnia*. Plan nasz ma być prowadzony daléj jak następuje:

Ajent umieszczony już w domu wzmiankowanym, oświadczył gospodyni zaraz po wprowadzeniu się, że mieszkać będzie razem z przyjacielem. Szlej będzie tym przyjacielem, a gdy znajdzie stancyą niedogodną z powodu że jest obok szynkowni, ajent starać się będzie nakłonić gospodynią do zmiany lokalu z kwaterunkiem. Gdy już ajent zajmie stancyą kwaterunkową, zrobi rewizyą pod strychem. Jeżeli znajdzie jakie papiery, zawiezie je do Belwederu w powozie przygotowanym na ulicy. Gdyby się nic nie znalazło wszystko się znowu zamknie aby uniknąć podejrzenia. Następnéj nocy przejrzy się z takąż samą starannością pokój Łukasińskiego na drugim piętrze w którym stał jego szwagier. Gdyby zaś poszukiwania i tam okazały się bezskutecznemi, przejrzane zostanie pomieszkanie Łukasińskiego na pierwszém piętrze, a chociażby i tam papiéry się nieznalazły, to i tak Łukasiński od podejrzenia wolnym być nie może, bo zapewne dał do schowania te popiery muzykusowi Fiszerowi, a jeżeli tam są, dostać je będzie można zapomocą jego służącéj.

26 Grudnia. Nareszcie udało się dostać pomieszkanie kwaterunkowe koniecznie potrzebne do wykonania planu.

(*Dalszy ciąg późniéj nastąpi.*)

— Jako członek tajnego towarzystwa patryotycznego ścigany dawniéj przez były rząd moskiewski schroniłem się za granicę królestwa, a po pięcio-letniém blisko tułactwie wracam z radością ażeby walczyć za życie i wolność naszéj biednéj ojczyzny. Niestety! w ciągu mojéj nieobecności nieprzyjaciele moi spekulanci, korzystali z nieszczęścia jakie mnie dotknęło; ponabywali od osób trzecich nic nieznaczące pretensye, i chociaż prawo przedłużeniem postępowania sądowego broni nieprzytomnych w kraju, oni jednak szczególniéj przyspiespieszonem pieniactwem umieli wydrzeć ostatek prawie mojéj własności. Sami zaś nie posiadając widzialnego majątku tém pewniejszemi zostali swojéj zdobyczy. Za temi zaczęli się odzywać i inni którym nagłe powstanie Narodu niedozwoliło dokonać rozpoczętych planów, z tego powodu przymuszony jestem:

Naprzód. Wezwać wszystkich roszczących do mnie pretensye, aby po zaspokojenie zechcieli się zgłosić do teraźniejszego zamieszkania mojego przy ulicy Koziéj.

Powtóre. Ostrzegam nabywających prawa na mnie lub nabywających własności mojéj ażeby się wstrzymali z wypłatą za ugodzone przedmioty, w przeciwnym bowiem razie złe skutki jakie ztąd wypłyną sami sobie przypisać muszą.

Potrzecie. Oświadczam iż wszystkie dotąd prywatnie lub urzędownie i na kogokolwiek bąć wydawane przezemnie pełnomocnictwa cafam.

Na ostatek. Proszę każdego któryby posiadał papiery mnie dotyczące aby takowe łaskawie odsyłać raczył lub mnie samemu, lub Wmu Karolowi Hertzberg w Łyszkowicach pod Łowiczem.

Antoni Kabrański.
Magister prawa, Członek gwardyi honorowéj
Mieszkający w domu Faliniego przy ulicy Koziéj.

Na żądanie JW. Leduchowskiego, Posła Powiatu Jędrzejowskiego, Redakcya Polaka Sumiennego prostuje pomyłkę umieszczoną w Numerze wczorajszym, jakoby wnioskowi, jego o umieszczenie na liście Kandydatów do naczelnictwa nad wójskiem, Jenerała Krukowieckiego dało się słyszéć kilka głosów przeciwnych; co zapewne pochodziło od Arbitrów zajmujących ławki w Izbie Senatorskiéj za Posłami Województwa Augustowskiego.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

W Kuryerze francuzkim czytamy następujący artykuł:

z Londynu 7 Stycznia.

Kuryer angielski powstaje bardzo przeciwko odgłosom wojny, jakie się odzywają w niektórych dziennikach francuzkich; nie sądzi jednak, aby Francya miała piérwszą wziąść się do kroków nieprzyjacielskich. Podług niego Francya przestanie na wynurzeniu swojego spółczucia dla mężnych Polaków, co zapewne nie miło będzie Cesarzowi Mikołajowi i jego Sprzymierzeńcom, ale nie usprawiedliłoby wydania przez nich wojny Francyi. Smutna to rzecz, mówi daléj tenże Kuryer, że Polacy samę tylko odwagę i miłość niepodległości narodowéj stawić mogą przeciwko zastępom, które Cesarz Mikołaj może obrócić na nich; ale spokojność Francyi i ustalenie jéj instytucyj, są równie wielkiéj wagi dla nas, jak niepodległość Polski, i chociaż téj niepodległości szczérze pragniemy, przykroby nam było, gdyby ona miała być okupioną kosztem spokojności Francyi i jéj instytucyj. Mało jest osób w Anglii, któreby nie pragnęły widzieć Polskę wolną, ale powszechnie wszyscy są tu przeciwni wszelkiéj interwencyi.

Tenże Kuryer najlepsze czyni dla Polski nadzieje o poselstwie Księcia *Mortemart* do Rossyi.

W jednym z dzienników niemieckich czytamy, że w Poznaniu wydano rozkaz mieszkańcom, aby ci zostawiali klucze przy drzwiach swoich domów przez całą noc dla ułatwienia wyjścia niezwłocznego wojskowym stojącym po kwaterach, na przypadek nagłéj potrzeby, albo nawet na żądanie tychże wojskowych, aby drzwi na klucz wcale nie zamykali.

Adres do Sejmu przez Obywateli Podola, Litwy, Wołynia i Ukrainy uchwalony, jest zawsze otwarty do podpisu w dniu 22 Stycznia oraz w dniu 23 t. m. do godziny 5téj po południu — Stowarzyszeni Obywatele tych prowincyj wzywają swych spółziemian, aby w tym celu raczyli się udać do Hotelu Angielskiego Nr. 11. na ulicy Wierzbowéj, pewni że nikt się nie zechce uchylić od tego uroczystego Aktu, powołujemy ich imieniem najświętszych obowiązków dla Ojczyzny i swobód ognisk rodzinnych.

Cena exemplarza pojedyńczego groszy 10.— Prenumerata miesięczna w Warszawie Zł. 8, na prowincyi z pocztą kwartalnie Zł. 24.
Saniewski Felix Wydawca odpowiedzialny.